Opłata uiszczona ryczałtem.
Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy
Nr. 32 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 11 sierpnia 1935 r. Rok II.

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8, KONTO P. K.O.304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12. Łódź, ul. Podleśna 8

O jeden skuteczny wysiłek.

Nie trzeba być wcale wybitnym znawcą stosunków w świecie, żeby zrozumieć jak wielki wpływ na życie wszystkich niemal narodów wywiera żydostwo.

Obserwując działalność tego narodu odnosi się wrażenie, że stanowi on conajmniej jedną czwartą całej ludzkości, — gdy tymczasem liczba jego nie przekracza 16 miljonów. Jest to kropla w morzu. Ale — kropla trucizny, która przenika najdalsze głębie, a każdy jej atom jest zarodkiem zniszczenia!

Największe skupienie tej szkodliwej dla organizmów społeczeństw substancji (którą miły feljetonista Szerszeń nazwałby j u d y n ą) przypada właśnie na Polskę. Kraj nasz wybrało sobie żydostwo niejako na ów archimedesowski „punkt oparcia", z którego ma wstrząsnąć całym światem. Dlaczego właśnie nas spotkał ten wielki zaszczyt? Odpowiedź nie trudna: jesteśmy narodem słowiańskim, reprezentującym w najdoskonalszej formie wszystkie wady swego szczepu: kłótliwość, lekkomyślność, „słomiany zapał" i t. d. A wiadomo, że jest to najpodatniejszy grunt do rozrostu żydowskiego chwastu. Żydzi bowiem posiadają skrajnie przeciwne cechy charakteru. Naszej niezgodności przeciwstawiają nienaganną solidarność, naszej lekkomyślności — rozwagę, naiwności — chytrość i t. d.

To też żydostwo, działając planowo i systematycznie — w ciągu wieków — doprowadziło do obecnego niewesołego stanu rzeczy, który przedstawiliśmy w poprzednim numerze w art. pt.: „Wymowa cyfr". Sytuacja jest b. groźna. **Jeszcze chwila a może być zapóźno!** Dlatego trzeba czemprędzej bić w dzwon na trwogę, formować szeregi samoobrony narodowej i ruszać w bój. A walka z żydostwem nie jest bynajmniej igraszką. Gdyby to miała być walka na szable, na pięście „na gołe łby" — jak mówi Prus — zgnietlibyśmy wroga tego tak jak rozgniata się miotłą karalucha. Ale to walka na spryt, na podstęp, na podłość! My tu jesteśmy bezbronni. Gdybyśmy nawet, w myśl przysłowia: „kto czem wojuje to od tego ginie" — zaatakowali żydostwo jego własną bronią, to jednak nie damy rady. Mamy bowiem do czynienia z „graczem pierwszej wody". Czyż niema zatem celowego sposobu walki? Owszem — jest jeden: **my musimy uśmiercić żyda w sobie!** Jak to zrozumieć należy? Całkiem poprostu: właściwą i niezwalczoną dotychczas potęgą żydostwa jest nasza fenomenalna głupota! Jest to, niestety, paląca i gorzka prawda. „Ginęły narody od wrogów oręża, lecz mordowały je zbrojne roty; nas zaś żyd paskudny oszustwem zwycięża, my giniem od własnej.... głupoty!!" — oto okrutne w swej nagiej prawdzie słowa żołnierza i literata T. Jeża - Miłkowskiego. Przez tę głupotę trzeba rozumieć przedewszystkiem nasz brak solidarności narodowej, objawiający się w unikaniu, jak ognia, rodaka - kupca, rzemieślnika, lekarza, adwokata i t. d.

Jeżeli uleczymy w sobie ten faktyczny objaw niedorozwoju umysłowego (bo jakże inaczej to nazwać?) zburzymy tem samem najpotężniejszy szaniec żydostwa.

Ale jakże trudno nam się na to zdobyć!

Gdyby kazano nam przewracać góry chętniejbyśmy się podjęli tego niż zerwania stosunków z żydami.

Pomyślcie tylko: **jeśliby wszyscy Polacy postanowili jednego dnia powstrzymać się od interesów z żydami i wytrwali w tem postanowieniu przez miesiąc — żydostwo leżałoby na obydwu łopatkach.**

Lecz — niestety — jest to p o n a d s i ł y narodu... mającego za sobą nieśmiertelne zwycięstwa Grunwaldu, Wiednia, Chocimia, Somosierry, Warszawy i tysiąc innych.

Jesteśmy podobni do owego mitycznego mocarza Heraklesa, który dusił centaury, tytany, bogów na tronach utwierdzał a zginął od.... płonącej koszuli ofiarowanej mu przez zdradziecką małżonkę!

Co za bolesna ironja!

Cała nasza historja dowodzi, że do systematycznej, planowej i konsekwentnej akcji nie jesteśmy zdolni. Czego nie zrobiło się p r i m o i m p e t o — nie zrobiło się nigdy. A właśnie walka z żydostwem wymaga skonsolidowania wszystkich sił narodu w planowej akcji.

Czas więc nareszcie coś postanowić: albo wybieramy śmierć samobójczą przez dobrowolne poddawanie się działaniu trucizny żydowskiej — albo zdobędziemy się na jeden, pierwszy w naszych dziejach, gigantyczny wysiłek zbiorowej woli i zerwiemy raz na zawsze stosunki z żydostwem!

(br. w.)

——OloIO——

Imigracja żydów do Palestyny.

W angielskiej Izbie Gmin przeprowadzono świeżo dyskusję t. zw. palestyńską. Opinję polską zainteresuje przedewszystkiem zagadnienie imigracji do Palestyny, któremu w dyskusji wymienionej poświęcono najwięcej uwagi.

„W chwili obecnej — mówił poseł James Rothschild — istnieją w Palestynie możliwości większej imigracji. Istnieje brak rąk roboczych, który powoduje niewspółmierny wzrost kosztów pracy i życia. Okoliczność ta przyczyniła się także do imigracji Arabów z krajów sąsiadujących z Palestyną. Polityka taka jest niesłuszna. Najbardziej frapujący jest, być może, przykład Transjordanji. Mówca pragnie wiedzieć, jakie były losy petycji, która w tej kwestji przedstawiona została Lidze Narodów.

Czytamy obecnie kontynuuje Rothschild — o nowej fali prześladowań żydów w Niemczech.

Apeluję zarówno do ministra kolonij jak i do Wysokiego Komisarza, aby nie traktowali tak surowo tych ludzi, ani tak łagodnie imigrantów z Syrji, Arabji i Egiptu".

Drugi mówca — pułk. Wedgwood, skarżył się, że poza kontygentem — wpuszcza się do Palestyny jedynie tych, co wylegitymować się mogą posiadaniem 1.000 funtów, a oile posiadają kwalifikacje rzemieślnicze — 250 f. Mówca zwraca uwagę, że z uwagi na obowiązujące w tym względzie przepisy niemieckie — sumy te — jeśli chodzi o imigrantów żydów z Niemiec — wpływać mogą do Palestyny w postaci towarów. Jest to więc korzystne dla Niemiec, lecz nie odbija się dobrze na rozwoju produkcji palestyńskiej. P. Wedgwood posta wił tezę, która reprezentuje w całej pełni interesy żydowskie:

„Głoszę zasadę nieograniczonej imigracji do Palestyny, do każdej kolonji angielskiej i do samej Anglji. Należy umożliwić nieszczęśliwym krewnym mieszkańców Palestyny imigrację do tego kraju".

Teza ta nie została podtrzymana przez ministra kolonij Malcolm Mac Donalda. Anglicy, sprawujący mandat nad Palestyną, muszą się liczyć

Emigracja z Polski

Wzrasta emigracja żydów do Palestyny.

W pierwszem półroczu b. r. wizę inspektora emigracyjnego otrzymało ogółem 16.772 osoby, gdy w tym samym czasie w r. 1934 — 8.583 osoby, a w 1933 r. — 7.426 osób. W porównaniu z ruchem emigracyjnym w pierwszych półroczach 1933 i 1934 r. daje się zauważyć w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy b. r. powiększenie się ruchu emigracyjnego dwukrotnie.

Z ogólnej ilości wiz, udzielonych w pierwszem półroczu b. r. przypada 12.372 — na Palestynę, 1.663 — na Argentynę, 766 — na St. Zjedn., 522 — Kanadę, 505 — na Brazylję, 356 — na Paragwaj, 280 — na Urugwaj i wreszcie 400 — na inne kraje zamorskie. Największy wzrost w ruchu emigracyjnym wykazuje Palestyna, Argentyna i Paragwaj.

Wyjeżdża przedewszystkiem młodzież żydowska do Palestyny. Emigracja ta nie pochłania nawet trzeciej części przyrostu naturalnego żydów w naszym kraju, to też żydów stale w Polsce przybywa.

——o|o|o——

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu.... Franciszek Liszt.

z istnieniem Arabów na tym terenie i ze światem mahometańskim wogóle, który żywo śledzi rozwój stosunków w Palestynie, szybkie zwiększanie się ludności żydowskiej w tym kraju i stopniowe spychanie Arabów na drugi plan.

Na miejsce zasady nieograniczonej imigracji żydów do Palestyny — minister kolonji wysunął inną: imigracji w takich rozmiarach, jakie odpowiadają pojemności gospodarczej kraju. Sądzi on, że cyfry napływu żydów są dość znaczne.

„W 1933 roku do tego małego kraju imigrowało 30,377 żydów, w 1934 liczba ich wynosiła 42,352, zaś w pierwszej połowie 1935 ad 28,121. Mogą być różnice zdań — wywodzi Mac Donald — co do określenia faktycznej zdolności gospodarczej Palestyny w zakresie pochłaniania nowych imigrantów. Sądzę jednak, że cyfry, które przytoczyłem, świadczą raczej wymownie o tem, że w zasadzie Wysoki Komisarz hołduje tezie, że należy umożliwić imigrację do Palestyny tylu żydom, ilu kraj ten zdolny jest pomieścić".

I dla Polski nie jest obojętnem, jaką pojemność dla imigracji żydowskiej przedstawia Palestyna. Żydzi uważają, że przy rozwoju intensywnym stosunków gospodarczych tego kraju może on zmieścić jeszcze miljony imigrantów. O ściślejszych cyfrach mówić tu trudno. W każdym razie Palestyna mogłaby pochłonąć znacznie więcej żydów, niż dzisiaj, gdyby pozwalały na to interesy angielskie i polityka Wysokiego Komisarza.

Polska dostarcza wcale poważnego procentu imigrantów do Palestyny. Dla przykładu wskażemy, że z cyfry 28.000 żydów, przybyłych w pierwszej połowie 1935 r. na Polskę przypadło ponad 12.000.

W zestawieniu z 4 niemal miljonami żydów — jest to ilość bardzo skromna.

Tak czy inaczej — jesteśmy zainteresowani w tem, aby możliwości imigracyjne dla żydów do Palestyny były coraz szersze.

—:0:—

Żydowski spryt.

Nałogowy podpatrywacz życia naszych nieocenionych „współobywateli", jakim jest w pierwszym rzędzie publicysta antysemicki, napotyka często na tak zdumiewające dowody sprytu, przebiegłości i chytrości żydowskiej, że wprawiają go one poprostu w osłupienie. Taki np., notowany już swego czasu przez nas wypadek: Ponieważ nazwiska polskie zaczynają obecnie coraz bardziej pociągać naszą klientelę, pewien zwyczajny chałaciarz idzie po rozum do „kepełe" i zamalowuje na szyldzie swoje typowe nazwisko a w miejsce jego umieszcza piękną nazwę: Sklep Nowowiejski. Słowo „sklep", z wyjątkiem pierwszej litery, napisane jest drobniutko, a obok sterczy łokciowemi głoskami „Nowowiejski". Wygląda to zupełnie jak imię i nazwisko polskiego kupca! Czy nie jest to naprawdę zadziwiająca pomysłowość? Ja osobiście nie mogę wyjść ze zdumienia: gdzieby też człowiekowi przyszło coś podobnego do głowy!

Albo ten fakt:

Od zbankrutowanego goja kupuje żyd sklep wraz z nazwiskiem sprzedawczyka. Obok tego sklepu zakłada drugi, tej samej branży, ale pod swojem własnem nazwiskiem. W pierwszym obsługa złożona jest z pachołków żydowskich — w drugim czysto żydowska. Uświadomiony Polak, widząc dwa sklepy, wchodzi bez wahania do „polskiego". Wybiera towar (który podają mu dość aroganckо) pyta o cenę i zostaje ugodzony gromem: cena jest niesłychanie wygórowana. Rozgoryczony niesumiennością rodaka klient opuszcza pospiesznie sklep. Ledwie wyszedł — podbiega doń usłużny żydek i zachwala sąsiedni sklep żydowski. Klient najczęściej wchodzi — nie tyle w zamiarze kupna ile z ciekawości o cenę. Wybiera ten sam gatunek towaru (a dokładnie ten sam, bo w międzyczasie przeniesiono go tylnem wejściem zpierwszego sklepu) i ze zdumienie konstatuje, że cena jest tu o połowę niższa. Wyciąga wtedy bez na mysłu pieniądze i płaci. O targowaniu się — rzecz jasna — niema mowy. Można się ośmieszyć. Wybiega ze sklepu czemprędzej, żeby żyd się jeszcze nie rozmyślił!... Jakie myśli przychodzą wtedy do głowy takiemu człowiekowi zgadnąć nie trudno: „oto masz tę okrzyczaną nieuczciwość żydowską! Tak musi być ze wszystkim!..." I, obejrzawszy się na sklep nieuczciwego rodaka, nuci mu głosem mocnym i z przejęciem: „J u ż n i g d y"... A żyd za ladą zaciera ręce z uciechy, bo, pomimo 50 proc. obniżki ceny, zdarł skórę z nieszczęsnego goja aż miło!

Ja uważam, że pomysł ten jest w swoim rodzaju genjalny. Dzięki niemu żyd odnosi tu korzyść podwójną: raz zarabia bezpośrednio, biorąc pieniądze „na rękę", a drugi raz — na dalszym planie — podważając zaufanie do kupiectwa chrześcijańskiego i skierowując społeczeństwo nasze ku sobie!

To są przykłady autentyczne, a czy na szerszą skalę praktykowane — niewiadomo.

Ciekawe są także iście magiczne sztuczki żydowskie przy ladzie. Jest ich b. dużo. Wymienię tu najpopularniejsze. Może który z czytelników zauważył, że na żydowskiej wadze leżą stale odważniki (ciężarki). Nikomu nie przyjdzie do głowy, że ma to jakiś cel. A jednak ma! Oto, gdybyśmy podnieśli te odważniki waga aniby drgnęła, bo pod jednym talerzem ma ołowianą płytkę. Te parę deko leży tam poto, żeby upozorować, iż to one szalę przeważają. Przy ważeniu odważniki się zmienia — dodaje lub odejmuje, — ale już wtedy, gdy na drugim talerzyku leży towar.

I to jest dość pomysłowe, prawda?

A jeszcze jeden przykład:

Kupujący, mając zazwyczaj bardzo rzadko do czynienia z wagą, nie orjentuje się łatwo jaką jaką wartość przedstawiają położone przez żyda drobne odważniki. Natomiast zwraca baczną uwagę na wahanie języków, żeby było... „kaczka w kaczkę". Żyd wie o tem dobrze, więc sprzedając np. 75 dkg cukru, kładzie na wagę tylko 65, a gdy języczki wagi staną naprzeciw siebie nieruchomo — wspaniałomyślnym gestem dorzuca jeszcze jedną kostkę, żeby przeważało. W dodatku jeszcze policzy o 5 gr. „taniej" niż u katolika. Efekt znakomity: klient jest zachwycony i niema słów uznania dla żyda, a żyd także wesół, bo nietylko, że „zarobił" parę groszy, ale w dodatku zyskał wiernego klienta.

Takich przykładów możnaby przytoczyć setki. Rozważając te sprawy dochodzi się do wniosku, że niema się ostatecznie czemu dziwić, jeżeli biedny chłop czy robotnik wpadnie w tak sprytnie zastawione żydowskie sidła!.

Ale trzeba pamiętać zawsze o jednem: choćby interes z żydem przedstawiał się napozór jaknajlepiej nie należy się nań łakomić, bo jest w tem niechybnie jakaś żydowska intryga. **Dr. Ludwik R.**

Za pieniądze gojów
chcą odbudować Palestynę.

(Od własnego korespondenta)

BRUKSELA w lipcu.

Nie wiem czy doszła już do uszu drogich czytelników wiadomość o ostatnich „szwindlach" naszych belgijskich **żydów na rzecz odbudowy Palestyny.** Mianowicie, tut. Związek Syjonistów utworzył komitet złożony z żydów i aryjczyków dla uczczenia pamięci naszego tragicznie zmarłego króla Alberta — przez.... zasadzenie lasu w Palestynie (!!). Mieszany charakter tego komitetu ma niby dowodzić, że inicjatywa pochodzi zarówno od ludności żydowskiej jak i nieżydowskiej! Nawet sama królowa wdowa dała się zwieść żydowskim krętaczom i przyjęła ofiarowany jej celowo protektorat nad tą akcją. Komitet ten nosi szumną nazwę: **„Comitete International pour la Creation en Palestine d une Foret à la Memoire du Roi Albert".** Rozsyła on do wszystkich możliwie żydów na świecie, a w pierwszym rzędzie do wszystkich Belgów, listy z gorącą prośbą o poparcie tej akcji. Na listach tych umieszcza się nazwisko naszej czcigodnej królowej, jako najlepszą r e k l a m ę dla tej, wyłącznie w interesie żydowskim leżącej zbiórki.

Rzecz jasna, że na taki apel będą wszyscy bejgijscy patrjoci akcję tę dzielnie popierać.

Ale po głębszem zastanowieniu się musi sobie najtępszy belgijski goj zadać pytanie: **co właściwie nasz nieszczęśliwy król ma wspólnego z Palestyną?**

W rzeczywistości chytry Juda na tej swojej słynnej „idei lasu palestyńskiego" chce upiec, aż dwie sute pieczenie.

Primo: próbuje tym „patrjotycznym wyczynem" powstrzymać, coraz bardziej przybierającą na sile fale antysemityzmu w Belgji — czyli **chce sobie przygotować swego rodzaju polityczne alibi.**

Secundo: chcą zasadzić swoim wspólwyznawcom bez żadnych kosztów wspaniały las — ponieważ Palestyna odczuwa właśnie brak lasów i drzewa.

Pieniądze na to składa im wspaniałomyślnie do rozporządzenia ludność belgijska!

Zgóry można przewidzieć do czego ten, za nasze pieniądze stworzony las ma służyć: oto za kilkanaście lat ludność aryjska w Belgji będzie sprowadzała od żydów za drogie pieniądze drzewo i pomarańcze z tego „belgijskiego" lasu!

Tyle nasz korespondent z Belgji. Jak wynika z jego słów nie jest mu jeszcze wiadomem, że na podobne tricki biorą się żydzi także i w innych krajach — np. w **Polsce!**

Informują nas także, że w Tel - Avivie ma powstać z okazji jubileuszu króla angielskiego **„Park Króla Jerzego"!**

Potem przyjdzie kolej na „Uniwersytet króla Karola", „bóżnicę prezydenta Roosevelta" i t.d. aż odbuduje się cała Palestyna i **wszystko razem będzie żydowskie!** Znane było dotych czas powiedzenie: „g ł u p i p o s z l i l a s b i e l i ć". Odtąd można mówić: **„głupi poszli las żydom sadzić"!** Lecz przecież każdy motoryczny tępposz mógłby ostatnim wysiłkiem rozmiększonego mózgu zauważyć: **jeśli żydzi pragną kogoś uczcić lasem, to niech ten las zasadzają we jego ojczyźnie, a nie w Palestynie!**

Ale najlepiej uczciliby pamięć swoich dobroczyńców.... **przestając wyrąbywać lasy!** Ot co! Gdy rozlega się dokoła łoskot siekier, gdy odwieczne d e w a j t i s y, pozbawione opiekunó i obrońców, padają do stóp żydowskich — oni **świecą nam w oczy lasem w Palestynie!!** Red.

Projekt wprowadzenia cenzusu kupieckiego
przeraża śmiertelnie żydów.

Jak wiadomo warszawska Izba Przemysłowo - Handlowa ogłosiła ankietę w sprawie wprowadzenia kwalifikacyj kupieckich, od których zależnem byłoby prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego. Ankieta przewiduje cenzusy: wykształcenia, praktyki, materjalny, moralny i organizacyjny.

Przeciw tej inicjatywie występują gwałtownie żydzi.

Ostatnio przemawiał w tej sprawie podniosłym t h o n e m **„Nowy Dziennik"** (Nr. 205) w artykule p.t.: **„Filtry".** Zaraz na wstępie rozkwilił się żałośnie, że kupiectwo polskie wal czy ramię przy ramieniu o wprowadzenie kwalifikacyj, bo „w gruncie rzeczy nie chodzi tu o to, aby kupiec miał takie lub inne wykształcenie, taki lub inny majątek itp. — lecz żeby to był kupiec z takim a nie innym nosem".

Otóż to ich dotknęło tak boleśnie, tembardziej, że „stosunki u nas są tego rodzaju, że projekt ten ma niestety, szanse urzeczywistnienia. W płaszczyźnie ogólnych interesów Polski jest on szkodliwy, nierealny, — poprostu głupi. Ale w płaszczyźnie rozwoju antysemityzmu gospodarczego jest ten projekt bardzo skuteczny. **Cenzus kupiecki może się stać największym pociskiem antysemityzmu gospodarczego.** I właśnie dlatego, że projekt ten jest szkodliwy, niebezpie-

czny dla całości życia gospodarczego i z gruntu antyżydowski — ma on widoki realizacji".

W dalszym ciągu omawia „N. Dz." pokolei wszystkie punkty projektu zatrzymując się szczególnie dłużej nad **cezusem moralnym.**

„Ten cenzus można sobie łatwo wyobrazić. Wojciech Iksiński, zdobędzie bez większych trudności cenzus moralny, natomiast jakiś Mo[illegible]hn zostanie odnośnym egzaminem zdyskwalifikowany moralnie. W rezultacie przez filtr cenzusu moralnego przeciekać będą Wojciechowie Iksińscy, natomiast Mojżeszowie Kohnowie pozostaną poza nawiasem [illegible]dlu. Zdaje się, że w tym względzie projektodawcy nie odróżniają cenzusu moralności od cenzusu aryjskości. Myślą o tem identycznie, choć rożnie to nazywają".

Ten cenzus moralny jest właśnie ich Achillesową piętą!.. Rzecz jasna, że Mojżesz Kohn nie może się równać pod względem etyki kupieckiej z Wojciechem Iksińskim. Przy skrupulatnem zastosowaniu tego cenzusu **ani jeden żyd nie miałby prawa handlu w Polsce.** Jakkolwiek inne punkty tego projektu mogą ulegać pewnej dyskusji ten punkt jest granitowy. Po co stosować względem żydów jakieś specjalne represje, ograniczenia prawne etc., kiedy w zupełności wystarczy zażądać **od wszystkich kandydatów do handlu uczciwości?** Kto zda egzamin ten przejdzie — kto, nie — zostanie wyłączony. Wśród tych ostatnich znajdzie się zapewne i jakiś procent chrześcijan, ale **przedewszystkiem powinni się znaleźć wszyscy żydzi.** Rozumie to b. dobrze żydostwo dlatego czyni takie rozpaliwe larum.

W dalszym ciągu „N. Dz." pisze:

„Wypada nam dodać, że i w dalszej przyszłości, kiedy filtr rozmaitych cenzusóww zatrzyma przed dostępem do handlu żydów a przepuści tylko nie-żydów — możliwości odbywania praktyki przez żydowskich kandydatów do stanu kupieckiego będą bardzo nikłe. Kupiec nieżydowski nie zechce bowiem przyjąć praktykanta żydowskiego a kupców żydowskich będzie wogóle mało. **W ten sposób w ciągu kilku pokoleń dokona się z całą gruntownością akcja odżydzenia handlu".**

Ten ostatni ustęp należy rozumieć w ten sposób: żeby większa ilość żydów mogła dostać się do handlu tuż po ewent. wprowadzeniu w życie ustawy o cenzsie — jest wyłączone. Ale i na później niema najmniejszych widoków. Gdy stara generacja kupiectwa żydowskiego (której cenzus już nie dotyczy) wymrze, zostaną sami kupcy chrześcijańscy, a ci żydów, choćby już nawet nieco umoralnionych, — nie przyjmą!

Ostatnie zdanie wypowiedziane przez zachłyśniętego rozpaczliwem łkaniem publicystę z „Nowego Dziennika" powinno nas tembardziej utrwalić w przekonaniu, że jesteśmy na dobrej drodze i zbaczać z niej już nie należy. (law.)

—o—o—

Jeśliś Polak — kupuj u Polaka.

Jeśli zastanowimy się nad tem, kto popiera sklepy chrześcijańskie, to opierając się na obserwacji, przekonamy się, że najwięcej popiera je nasza inteligencja. Ludzie wykształceni, o ustalonym poglądzie społeczno-gospodarczym, o wyrobionej estetyce i t. zw. „dobrym smaku" chętnie korzystają z usług sklepów chrześcijańskich.

Jednakże grono rozumniejszej inteligencji nie stanowi o całej masie społecznej.

Cyfry, które przytoczymy, są bardzo smutnym objawem:

W Warszawie z usług firm chrześcijańskich Polacy korzystają zaledwie w 15 proc. a 85 proc. zaopatrywania się w artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby, jak: odzież, obuwie, sprzęty domowe i t. p. przypada na sklepy żydowskie.

Chrześcijańskie społeczeństwo Warszawy, liczące ponad 800.000 osób, zaledwie 15 proc. swoich sum wydatkowych wpłaca do kas chrześcijańskiego przemysłu, rzemiosła i handlu stolicy!

Jakie to smutne!

Wyobraźmy sobie, że doceniając ważność faktu, postanawiamy wszystko nabywać u chrześcijan, czyniąc naodwrót: 85 proc. swoich wszystkich zakupów u chrześcijan, a 15 proc. poświęcamy na te konieczne zakupy u żydów.

Jakiż ruch zapanowałby w polskim przemyśle, rzemiośle i handlu?!

Wpływy chrześcijańskich firm wzrosłyby pięciokrotnie.

Ileż dobra wynikłoby z tego!

Personel pracowniczy (chrześcijański) powiększyłby się parokrotnie, wegetujące fabryki polskie i ginące rzemiosło ruszyłyby całą parą, liczne sklepy zatrudniłyby całe rzesze ekspedjentek i ekspedjentów, kasjerek, gońców i t. d.

Przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy przy zwiększonym kilkakrotnie obrocie, obniżyliby odpowiednio ceny, opierając się na dużym obrocie przy małym zysku.

Gdybyśmy postanowili przynajmniej w 85 proc. czynić zakupy u chrześcijan, przyczyniłoby się to nie tylko do ożywienia chrześcijańskiego [illegible] lecz również byłoby to powodem do powstawania nowych chrześcijańskich placówek handlowych. Jesteśmy nawet pewni, że szereg firm żydowskich z braku klienteli (szczególnie w wybitnie chrześcijańskich dzielnicach) przeszłoby w ręce chrześcijańskie.

Lecz cóż kiedy wszyscy garną się do żyda!

Najsmutniejszym zaś jest fakt, że rodziny rzemieślnicze, których pan domu jest członkiem cechu chrześc. i walczy o polskość rzemiosła, po[illegible] żydowskie.

Pan majster uciuła przez tydzień krwawe grosze, przyniesie je w sobotę do domu i odda żonie, a pani majstrowa hajda do żyda.

Taka gospodyni nie wnika w to, że ją można oszukać na wadze, że mieloną kawę można z powodzeniem mieszać z palonem zbożem lub żołędziami i robić tanie paczuszki z napisem „Polkaw" bez podania firmy i właściciela; że śmietanę można „powielać" przy pomocy kwaskowego mleka i mąki, że odtłuszczone masło barwi się na „tłusty" kolor zwykłą marchwią, że kryształ powiela się tańszymi odpadkami miału cukrowego.

Tak samo jest z całym szeregiem innych artykułów.

Przedmioty nabyte o parę złotych drożej w solidnej firmie chrześcijańskiej dają podwójną korzyść, aniżeli tańsza tandeta nabyta u żyda.

Żydzi nawet wstydzą się swoich na zwisk i firm. Spotykamy stale cały szereg artykułów, o których nie wiemy skąd pochodzą i kto je zrobił.

Różne **„Japeu-Tea", „Britich-Tea", „Polkaw", „Irysopol", „Pologia", „Walopol", Butopol", Włóknopol", „Niciopol"** i tysiące innych **„Poli".**

Polski wytwórca i solidny kupiec nietylko, że nie wstydzi się swojego nazwiska, lecz umieszcza je najwidoczniej, aby poszczycić się dobrym wyrobem. Nakazem chwili dzisiejszej jest :

POLAK KUPUJE U POLAKA!

Przyczyni się to do podniesienia chrześcijańskiego kupiectwa, zwiększenia chrześcijańskiej wytwórczości, obniżenia cen i zatrudnienia licznych rzesz chrześcijańskiego personelu.

(„Chrześcijańska Warszawa")

—ovOvo—

Jak francuska firma

wyszła na handlu z polskim żydem.

Eksploatację popularnego filmu niemego z Charlie Chaplinem, p. t.: „Światła wielkiego miasta", powierzono w Warszawie właścicielowi biura filmowego „Glorja" — Mendelsonowi. Właścicielka praw do tego filmu na Europę, firma francuska „Les artistes associes", powierzyła Mendelsonowi wyświetlanie filmu przez trzy lata.

Po upływie tego terminu Mendelson odesłał wprawdzie kopję filmu do Paryża, nie zaprzestał jednakże wyświetlać go w Polsce, posługując się drugą kopją, sporządzoną w swem atelier.

Firma francuska wystąpiła przeciwko Mendelsonowi do sądu, zarzucając mu naruszenie praw autorskich. Sąd powziął decyzję, aby na rozprawę powołać świadków z Paryża.

Gdy rzesze bezrobotnych giną z głodu...

69.629 żydów tuczy się w kraj. uzdrowiskach

Związek Uzdrowisk Polskich ogłosił cyfrowe dane o kuracjuszach, prze bywających w polskich uzdrowiskach w roku 1934. Statystyką są objęte tylko większe uzdrowiska i o ustalonej reputacji leczniczej. W tych to miejscowościach kuracyjnych przebywało w roku 1935 — 175.199 gości. Cyfra bardzo skromna na 33 miljonowy naród, a jeszcze jeden dowód małego upowszechnienia dobrobytu.

Co wszakże w tej statystyce zwraca szczególną uwagę, to fakt, że wśród owych 175.199 kuracjuszów w r. 1934 było aż **69.629 żydów,** co stanowi 37 procent.

Przyjmując, że chrześcijan jest w Polsce 30, a żydów 3 miljony, relatywnie rzecz biorąc, na 46 zamieszkałych w Polsce żydów do uzdrowiska wyjeżdża jeden, gdy innych mieszkańców stać na to w stosunku 1 : 273.

Odwracając rachunek, dla uwydatnienia plastyki cyfr, można powiedzieć, że na każdych 10 tys. mieszkańców Polski, a wśród nich również żydów, leczy się w uzdrowiskach krajowych 213 żydów, lecz tylko 35 chrześcijan.

Owe 37 proc. żydów w naszych uzdrowiskach, to miara zamożności żydostwa posiadającego odpowiednie środki na konserwowanie zdrowia dla walki konkurencyjnej z ludnością polską.

Warto również zanotować, w których uzdrowiskach leczą się żydzi i jaki procent kuracjuszów tam stanowią. W cyfrze bezwzględnej wybija się na front Krynica, gdzie w 1934 r. leczyło się 12.437 żydów, stanowiąc 46 proc. ogółu kuracjuszów. Powyżej 60 proc. żydów wśród ogółu kuracjuszów było w Iwoniczu i Skolu (63 proc.), Zawoji (72 proc.), Powyżej 50 proc. — Szczawnica, Jaremcze (55 proc.). Powyżej 40 proc. — Krynica (46 proc.), Ciechocinek (46) Truskawiec (45), Druskienniki (49.5) Ustroń (46), Morszyn (45), Worochta (46), Muszyna (47), Jamna (45) i Nałęczów (40). Powyżej 20 proc. ogółu kuracjuszów było żydów: w Zakopanem (23 proc.), Rabce (29) i Busku (27). Najmniejszy procent żydów wśród kuracjuszów zanotowano w Inowrocławiu, bo tylko 2 proc.

Powyższe obrazuje samo przez się, komu powodzi się w Polsce najgorzej.

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI.... Fontaine.

Zdemaskowanie wielkiego oszusta żyd. w Warszawie.

TYSIĄC I JEDNA SPRAWKA „DZIAŁACZA SPOŁECZENGO" SZULIMA BAJERA.

„Warsz. Dziennik" w szeregu sensacyjnych artykułów odkrywa nie prawdopodobne wprost oszustwa niejakiego Szulima Bajera. Historja jego w streszczeniu przedstawia się następująco:

Przy ul. Nowy Świat 23, mieści się w pasażu sekcja widowiskowa robotniczego Instytutu oświaty i kultury im. Stefana Żeromskiego (oddział warszawski). Kierownikiem tej sekcji jest wspomniany **Marek vel Majer Szulim Bajer** (Al. Jerozolimskie 41), właściciel biura informacyjno - komisowego „Icar", **notowany w kartotekach urzędu śledczego jako oszust, którego fotografje i odciski daktyloskopijne figurują w albumie przestępców.** Bajer pod firmą wspomnianej instytucji niejednokrotnie otrzymuje ulgowe bilety, które odstępuje członkom „Kultur-Ligi", urządzającej zbiorowe wycieczki (od 30 — 100 osób) pod kierunkiem Szlamy Abramsona. Podczas wycieczki do Gdyni uzyskał 81 proc. zniżki, czyli, że koszta przejazdu do Gdyni i z powrotem wyniosły 9 zł. 20 gr. („Orbis" za taką samą wycieczkę pobiera 16 zł. 50 gr.). Przy organizowaniu 4-tygodniowej wycieczki do Belgji, B. otrzymał z min. spraw wewnętrznych (w porozumieniu z min. skarbu i opieki społecznej — 20 paszportów zagranicznych, bezpłatnych, które następnie sprzedał wycieczkowiczom, biorąc po 260 zł. od osoby. Niezależnie od tego, min. komunikacji udzieliło 20 biletów ulgowych do st. granicznej Zbąszyń i z powrotem.

. Różni żydzi kosztem skarbu państwa wyjechali na wycieczki, a zarobił na tem żyd - oszust. W jaki jednak sposób zdołał Bajer uzyskać bezpłatnie bilety — narazie pozostaje tajemnicą.

Cała przeszłość Szulima Bajera obfituje w momenty godne pióra kryminalnego pisarza. Podajemy poniżej tylko część **informacyj** o nieprawdopodobnych wprost sprawkach żydowskiego oszusta.

KRADZIEŻ DOLARÓW i SZMUGIEL WALUT.

W r. 1932 Bajer był wydalony z granic Austrji za szmugiel walut. W grudniu ub. r. był poszukiwany przez policję do sprawy o oszustwo. Wszystkie książki biura podróży „Icar" zabrane były do urzędu skarbowego. W swoim czasie Bajer nawiązał stosunki z L. O. P. P., Ligą morską i kolonjalną i Związkiem propagandy turystycznej, które następnie zerwały z B. umowy i zakazały z nim wszelkiej styczności. Przed kilkoma laty Bajer, podczas podróży z Wiednia do Warszawy, **dokonał podstępnej kradzieży 6.000 dolarów** na szkodę Henryka Szteinbergera, pośrednika handlowego.

NIEZWRÓCONE KAUCJE.

W. r. 1933 Bajer był naczelnym dyrektorem teatru „Alhambra". Wskutek niepłacenia przez niego pensji aktorzy oraz pracownicy teatralni za strajkowali i przerwali przedstawienia. Należne im pensje nie zostały im wypłacone do dnia dzisiejszego. Bajer pobrał wówczas kaucje od 8 pracownic po zł. 125, w sumie zł. 1.000.Kaucji tych dotychczas nie zwrócił

AFERA Z FESTIWALEM

Od 20 sierpnia do 10 września r. 1933 odbył się festiwal krynicki, którego Bajer był zarządcą. Pracował wówczas do spółki ze znanym aferzystą Szlamą Abramsonem, który zasłynął z afery wożenia ludzi do Palestyny. Bajer zarobił na festiwalu około 20.000 zł. Dzięki „specjalnemu" prowadzeniu ksiąg oraz zlikwidowaniu na czas przedsiębiorstwa, żadne podatki i świadczenia społeczne nie zostały zapłacone.

W dniu 1 października 1933 r. Bajer zawarł umowę w sprawie sprzedaży biletów ulgowych z teatrami „Cyganerja" i „Nowa Komedja". Mimo , iż Bajer zarabiał wówczas na obrocie 17 proc. podczas gdy odnośne komisje kulturalno - oświatowe, trudniące się bezpośrednią sprzedażą tych biletów, otrzymywały jedynie 3 proc. Bajer nie płacił podatków również dzięki specjalnej buchalterji, prowadzonej w specjalnym kajeciku. Stosunki finansowe z Bajerem doprowadziły m. in. oba te teatry do likwidacji, przyczem Bajer umiał zawsze wyciągnąć duże pieniądze.

SKANDAL ZE „ŚWIĘTEM WARSZAWY".

Głośny był również w swoim czasie skandal ze „świętem Warszawy", które, jak się okazuje, było również organizowane przez Szulima Bajera. Na „uroczystościach" tych Bajer zarobił 10.000 zł., przyczem pracownicy komitetu organizacyjnego też nie otrzymali swych pensyj, a dostawcy otrzymali jedynie 50 proc. swoich należności. Bajer wystawiał jednak komitetowi rachunki na pełne wypłacone sumy.

Urządzona w tym czasie przez Bajera wycieczka do Pilicy używała bezprawnie zniżek za karnetami, których posiadaczem był Bajer.

Wprost niechce się wierzyć, że oszustowi pozwolono tak długo bezkarnie grasować pod pozorem różnych akcyj społecznych.

Ale mamy nadzieję, że obecnie ręka sprawiedliwości dosięgnie tego żyda. Czas najwyższy!

Lecz ileż jemu podobnych typków, nie zdemaskowanych jeszcze, grasuje swobodnie po naszym kraju niczem w dzikiej dżungli?

—o:o:o—

Żyd naczelnym dowódcą armji włoskiej w Abisynji.

Dwutygodnik — biuletyn antysemicki w Niemczech „Welt-Dienst" (II. 15) w korespondencji swej z Medjolanu przynosi następującą sensacyjną wiadomość:

Naczelne dowództwo nad wojskami włoskiemi w Somali sprawuje znany generał **Graziani**. Uchodzi on za znakomitego żołnierza — **nadającego się szczególnie do wojny zaczepnej.** Dlatego to, w swoim czasie, mianowano go komendantem armji, która po zamordowaniu w Wiedniu kanclerza Dollfusa błyskawicznie otoczyła granicę austrjacką. Ale nie wielu jest zapewne wiadomem, że ten **sławny generał Graziani jest... rasowym żydem,** i że jego kwalifikacje żołnierskie są wcale nie nadzwyczajne. Jego wojenna sława pochodzi w pierwszym rzędzie z **nieludzkiego okrucieństwa.** On to stłumił krwawo w Trypolitanji powstanie Senoussi'ch i zdobył dla Italji Cyrenaikę.

W r. 1931 odbył z wojskiem marsz do oazy Kufra, którą zdobył w morderczej walce. Oazę tę kazał dosłownie **zrównać z ziemią.**

Dlatego to natrafiał potem na tak zaciekły opór ze strony krajowców, walczących z prawdziwem poświęceniem na swych zagrożonych placówkach. W tysiące idą liczby zmarłych z głodu i pragnienia, którym możliwości do życia odebrał ten dzielny wojownik. Po stłumieniu powstania w Trypolis udaje się żydowski generał Graziani okupować do reszty Cyrenaikę. Z jaką, prawdziwie żydowską brutalnością tam postępował świadczy najlepiej fakt, że setki tysięcy mieszkańców kazał na pewien czas spędzić do obozów koncentracyjnych. Cyfra śmiertelności była za jego „rządów" ogromnie wielka. Skutki tej żydowskiej polityki kolonjalnej Graziani'ego są te, że Cyrenaika jest dziś bliska wyludnienia, bo ci nieliczni mieszkańcy, którzy zdołali przeżyć zabór, z trwogi przed okrucieństwem Graziani'ego przenieśli się w inne okolice.

Czego zatem można się spodziewać, gdy ten żydowski „wódz" obejmuje komendę nad armją włoską przygotowaną do wojny z Abisynją?

Wiadomość powyższą podaje „Welt-Dienst" bez komentarzy.

-o:O:o-

Jak żydzi sądzą antysemitów w U.S.A.?

WZROST ANTYSEMITYZMU W STANACH ZJEDNOCZONYCH. — ŻYDZI ZRYWAJĄ SZYLDY I WYWIESZKI. — ORYGINALNA ROZPRAWA SĄDOWA. — SĘDZIA - ŻYD O TALMUDZIE. — „SPRAWIEDLIWY WYROK".

(Od własnego korespondenta)

Coraz bardziej zaczyna się ludność tutejsza poznawać na podkopowej robocie żydowsko - komunistycznej. Skutek tego jest taki, że liczba przeciwników żydostwa wzrasta z dnia na dzień w sposób pocieszający.

Lecz żydzi, w swojej charakterystycznej głupocie, czynią wszystko, aby przyczynić do wzrostu antysemityzmu! Oto niedawno zdarzyła się w Nowym Jorku afera, w którą zamieszany jest **Raymund Józef Healey**, przywódca antysemickiej „**National Socialist Workers Party of Amerika**" i wydawca „**Healey Irish Weekly**" (New York City; 308, East 86—th Street). Młody ten ajryjczyk (Ire), chętnie nazywający się „amerykańskim Hitlerem" urządza regularnie co tydzień antyżydowskie i antykomunistyczne wiece.

Żydostwo jest tą jawną działalnością organizacji ogromnie zdumione i przerażone. Razu pewnego jeden z tut. machabeuszów **Juljusz Aleksander** podkradł się i zerwał umocowaną do ściany tablicę z napisem: **„Aryjczyku organizuj się i zwalczaj żydowskie gangsterstwo!**

Za radą przybyłego urzędnika policyjnego wniósł zainteresowany Healey skargę na żyda. Aleksander został aresztowany i natychmiast postawiony przed sąd. Jeszcze tego samego wieczoru (amerykańskie tempo!) sprawę rozstrzygał sędzia policyjny p. **B r o d s k y żyd ze Wschodu** (ein Ostjude).

Oskarżycielowi Haley'owi i jego jedynemu świadkowi (na więcej przezornie nie zezwolono!) sędzia odmówił pierwszeństwa w zeznaniach. Świadek musiał przed żydem na krzyż przysięgać czy rzeczywiście w oskarżonym poznaje zrywacza tablic.

Healey zaś był ciągle wypytywany przez żyda o rzeczy, które absolutnie do sprawy nie należały. Chciał np. Brodsky dowiedzieć się od niego, czy zna hebrajszczyznę, czy zna talmud i jego komentarze, co w talmudzie wyczytał i t. p.

Gdy młody antysemita na pytanie, czy zna talmud odpowiedział twierdząco, sędzia począł wykładać z autorytatywną pewnością, że w talmudzie niema żadnych rzeczy niemoralnych.

Zaszedł aż tak daleko, że oświadczył, iż **wiele wyroków Sądu Najwyższego opiera się na talmudzie (!!).**

Tak więc sędzia kręcił sprawę, jak mógł, aż w końcu umorzył skargę na Aleksandra a nawet **wyraził mu swoje uznanie (!) za jego szlachetny (!) czyn.**

Potem wydobył z kieszeni jak czarodziej — **rozkaz aresztowania... Healey'a!...**

Zanim Healey zorjentował się co się właściwie stało — znalazł się już w drodze do więzienia. Na odbytej następnej rozprawie sądowej został z niezwykłą szybkością ogłoszony winnym i skazany, przez tegoż samego żydowskiego sędziego, za „**podżeganie do buntu**" na 60 dni więzienia.

Takiem gwałceniem prawa próbuje żydostwo, mając jeszcze chwilowo dość znaczną siłę w Stanach Zjednoczonych, — stłumić ruch antysemicki.

Rzecz jasna, że takie jawne przykłady żydowskiej bezczelności i obłudy przyczynią się tem bardziej do wzrostu opozycji przeciwko gospodarce żydowskiej w kraju.

Są wszelkie dane, że samowola żydowska w Stanach Zjednoczonych skończy się już niedługo.... **(O' Br.)**

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

H. WILDECKI

Antysemityzm — samoobroną narodów.

Powtarzające się od wieków wybuchy antysemityzmu żydzi chcieliby tłumaczyć zwierzęcym instynktem ciemnego tłumu. Musimy to stanowczo odeprzeć. Nawet pisarz żydowski Bernard Lazare przyznaje: „Naturalnie, że nie popieram antysemityzmu, jednakże próbuję go wytłumaczyć. Nie powstał on bez winy żydów. Przecież pogląd tak rozpowszechniony jak antysemityzm, który powstał w najrozmaitszych miejscach już w czasach przed nar. Chrystusa w Persji, Arabji, Syrji, Rzymie, a w Europie od czasów średniowiecza przetrwał do dziś, nie może być rezultatem złej woli, lecz powstanie jego musi mieć przyczyny, sięgające głęboko.

Gdyby nienawiść i wstręt żydom okazywał tylko jeden naród, byłoby to zrozumiałe. Jednakże żydzi na nienawiść byli narażeni zawsze i od wszystkich narodów, wśród których żyli. Ponieważ wrogowie żydów należeli do najróżniejszych narodów, narody te żyły w krajach bardzo od siebie odległych, wyznawały religje inne, mieli inną kulturę i inne prawa, **przyczyny antysemityzmu tkwią w żydach, a nie w narodach wśród których żydzi żyją**".

Kiedy żydzi rozprószywszy się po krajach śródziemnomorskich, zetknęli się ze światem greckim, nie wnieśli w świat ten żadnych wartości. Za to pod wpływem religji swojej odnosili się do kultury greckiej z wielką nienawiścią. Historyk żydowski Teodor Reinach pisze: „Kultura i cywilizacja grecka od wielkości filozofów do śmiałości atletów, od wspaniałych posągów i obrazów, aż do potraw greckich, dla żydów była przedmiotem obrzydzenia i wstrętu.

Tak jak dzisiaj w narodach chrześcijańskich, żydzi już wtenczas wnieśli do cywilizacji greckiej rozkład, ktry ją doprowadził do upadku.

Szkodnikami byli także w Egipcie. W księdze II Mojżesza czytamy: „A dzieci Izraela wypełniły to, co Mojżesz nakazał i zażądały od Egipcjan srebra i złota oraz szat. I użyczył Pan ludowi łaski przed Egipcjanami, aby im tego pożyczyli. **A oni wykradli to Egipcjanom. A Egipcjanie wypędzili żydów ze swego kraju. Mowili bowiem: Inaczej to my wszyscy zginiemy**".

Żydzi od najdawniejszych czasów uprawiają lichwę. Historyk H. Graetz pisze: „W państwie żydowskiem majętni trudzili się lichwą, szczególnie lichwą zbożową. Kiedy panował głód, otwierali swe spichrze i sprzedawali zboże po cenach lichwiarskich — przyczem używali fałszywej miary i wagi — a kiedy biedacy nie mogli płacić, zabierali im dzieci w niewolę". (H. Graetz: „Geschichte der Juden")

Co o żydach sądzili najbliżsi ich sąsiedzi, mówi nam Koran, rozdział II.: „Bóg zawarł niegdyś przymierze z Izraelem. Izrael jednak złamał przysięgę, za co wyklął go Bóg i dopuścił nań ślepotę umysłu i zatwardziałość serca. **Nie należy ustawać w odsłanianiu żydowskich oszustw, oszustami bowiem są z małemi bardzo wyjątkami**".

To mówią narody o żydach w czasach odległych. Zobaczymy, co sądzą o nich narody w średniowieczu.

Twórca reformacji w pismach swoich „O żydach i ich kłamstwach" oraz „Święte Imię Boga" tak pisze o żydach: „Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany.

(„Niebezpieczeństwo żydowskie")

Nietylko praktykują lichwę, ale uczą, że lichwa jest prawem im nakazanem, że sam Bóg przez usta Mojżesza nakazał im uprawiać lichwę wśród gojów.

Żydzi są nieznośnym ciężarem dla nas, są istną plagą i zarazą, są nieszczęściem naszem.

Narzekają na nas, że ich gnębimy i uciskamy. A przecież niema wśród nas nikogo, coby nie prosił Boga, żeby sobie jaknajszybciej poszli skąd przyszli. Jeszcze byśmy ich podarunkami obsypali na drogę, byle się tylko od nas wynieśli.

Nie my uciskamy żydów, **ale żydzi nas w naszym własnym kraju uciskają**. My w pocie czoła pracujemy, a oni spokojnie owoc pracy naszej spożywają. Nawet za czasów Salomona we własnym kraju nie mieli tak szczęśliwych dni, jakie dziś mają na obczyźnie, którą codzień wyzyskują i okradają".

W innem zaś miejscu radzi tak:

„Młodym i silnym żydom i żydówkom dać łopaty, rydle, motyki, siekiery, aby pracowali na chleb w pocie czoła, jak lud nasz...

Myśmy żydów z Palestyny nie sprowadzali. Nie wiadomo czemu djabeł ich do nas zagnał.

Talmud i ich rabini piszą, że zabijać nie jest grzechem byle nie brata w Izraelu. Kto nie dotrzymuje przysięgi chrześcijaninowi, ten nie grzeszy. Przeciwnie, rabunek i złodziejstwo za pomocą lichwy na gojach jest zasługą wobec Boga. Mogą z nami postępować najokrutniej i nas krzywdzić, co wlezie, boć oni są panami świata, a my ich parobkami.

Więc rabują nas z mienia i dobytku przez lichwę. Sieją nienawiść pomiędzy nami, podburzają jeden stan przeciwko drugiemu".

Franciszek Liszt zaś pisał o żydach: „Przyjdzie chwila, w której wszystkie narody chrześcijańskie, wśród których żyją żydzi poznają, że zagadnienie, czy żydów można pozostawić, czy też trzeba wyrzucić, jest dla nich zagadnieniem życia lub śmierci".

A co mówi poseł żydowski I. Gruenbaum? — „Chorego nie można wiecznie tolerować. Nawet ojciec lub matka, jeżeli są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zarażamy powietrze jak naród chory".

A oto co żydzi sądzą o własności chrześcijan: „Posiadłość chrześcijan uważa się wedle zasad Talmudu jako dobro opuszczone. Pierwszy żyd, który je zajmie, jest dopiero jego właścicielem". (Rabbi Pfefferkorn. A. Nowaczyński „Mocarstwo anonimowe" str. 14.)

Zrozumiałem więc jest, że w Dibbre David § 37 żydzi piszą: „Zdradzić coś nieżydowi o naszych stosunkach religijnych równa się zabiciu wszystkich żydów, bo gdyby nieżydzi wiedzieli czego o nich uczymy, toby nas pozabijali". (Dr. J. Deckert: „Das Christentum im Talmud der Juden" str. 122).

Żyd Landau na posiedzeniu przywódców syjonistycznych w Berlinie oświadczył: „Miałem sposobność wniknąć w materjał obciążający żydów podczas wojny. Ogłoszenie tego materjału doprowadziłoby do tego, że żydów zabijanoby na ulicy".

—:o:—

Los drobnych akcjonarjuszy

żyd.-zagranicznych przedsiębiorstw w Polsce

Przygniatająca większość czysto polskiego społeczeństwa nie miała wogóle pojęcia o zawiłych kombinacjach żerującego kapitału. Giełdę znano tylko ze słyszenia. Nic więc dziwnego, że tysiące mniejszych i średnich ciułaczy grosza, ulegając sugestji prasy stojącej na usługach obcych potentantów finansjery, ulokowało swe oszczędności w przemyśle. Gdyby te tysiące drobnych kapitalistów, rekrutujących się przeważnie ze sfer pracującej inteligencji, mieszczaństwa i lepiej sytuowanych robotników, były zakładały nowe warsztaty pracy, zamiast wykupywać akcje wielkich ośrodków przemysłowych należących prawie wyłącznie do zagranicznych kapitalistów, dziś nie byliby żebrakami i państwo nasze nie odczułoby tak dotkliwie skutków kryzysu. Niestety. Polskie oszczędności zostały pochłonięte przez obcy, często wręcz wrogi kapitał zagraniczny.

Dodatnie bilanse spółek i towarzystw akcyjnych, nadzieja otrzymania wysokich dewidend, możność powiększenia skromnych oszczędności, nadewszystko zaś odpowiednio zorganizowana reklama, zrobiły swoje. Byli wprawdzie w Polsce ludzie, którzy zdawali sobie sprawę z następstw ale nikt niechciał, czy niemiał odwagi, głośno wypowiedzieć swego zdania. W każdym bądź razie milczenie tych jednostek, zaliczających się do zwierzchniej warstwy narodu, jest charakterystyczne....

W ostatnich latach wartość akcyj spadła prawie do zera! Nie wypłaca się dewident, ani procentów posiadaczom akcyj. Powód: kryzys... **Dziesiątki tysięcy ludzi patrzy otwartemi oczami na machinacje wielkiego kapitału woła o ratunek Obcy spekulanci oszukali naród !... Trzeba ich ukarać,** trzeba zwrócić biedakom zrabowane oszczędności. Tu nie kryzys winien, lecz ludzie, którzy go wywołali i sztucznie podtrzymują. Dosyć okłamywania i wyzysku Polski.

Jeśli ktoś ma wątpliwości czy rzecz faktycznie się tak przedstawia niech słucha:

„Boussac chce za akcje Żyrardowa 20,000.000 złotych. Ma ich około 100.000. Akcje Żyrardowa można kupić na giełdzie po 20 zł. czyli wartość akcyj, które posiada Boussac powinnaby wynosić 2 miljony złotych. Dlaczegóż więc żąda on 20 miljonów?

Bardzo prosta sprawa. Akcje znajdujące się na giełdzie, to akcje mniejszości, dające prawo do tego, żeby być nabieranym przez większość. Akcje Boussaca to większość akcyj, dająca prawa nabierania akcjonarjuszy mniejszości. Akcje, dające prawo do nabierania są więcej warte od akcyj dających prawo do tego, żeby być nabieranym".

Czy przykład ten nie jest dość wymowny?

—:o:—

Żydowska szajka fałszerzy

pieniędzy pod kluczem.

CO ZAWIERAŁ TAJEMNICZY LIST NR. 332? — WYŁUDZILI OD GOJA PIENIĄDZE NA URUCHOMIENIE „FABRYKI DOLARÓW". — NICI AFERY SIĘGAJĄ AŻ NA ŁOTWĘ. — ŚLEDZTWO W TOKU.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA (r. f.) — Dużego rozgłosu nabrała tu sprawa zlikwidowania niezwykle sprytnej szajki fałszerzy pieniędzy. Oczywiście żydów. Przebieg tej sprawy jest dość zajmujący: W kwietniu, ub. r. nadszedł do urzędu pocztowego list poste-restante, nr. 332, na nazwisko **Abrahama Kleina.** Po odbiór tego listu nikt się nie zgłaszał. Po upływie zatem przewidzianego ustawą terminu — list otwarto. Ku wesołemu zdziwieniu urzędników koperta zawierała jedynie skrawek gazety i... 2 funty ang. „domowego wyrobu". Made in Poland! Wobec takiego odkrycia władze zarządziły baczną obserwację — kto zgłosi się po odbiór listu. Po pewnym czasie zjawił się u okienka jakiś wystrachany człowieczyna, który zarządał listu na nazwisko Abrahama Kleina. Uradowany urzędnik, spojrzawszy nań, nie mógł powstrzymać się od uśmiechu: nazwisko to było w tak rażącej sprzeczności z jego nosem, jak owa przysłowiona.... pięść!

Nie trzeba dodawać, że osobnika tego natychmiast aresztowano. Śledztwo wykazało, że odbiorca tak haniebnie skompromitowanego listu nosi właściwe nazwisko Tarłowski i że został on szpetnie „nabrany" przez dwóch żydów **Efroima Iljina i Rubina Weisborda,** którzy, opowiadając, że wynaleźli jakiś cudowny sposób fabrykacji dolarów, wyłudzili od niego 700 zł. na sfinansowanie swego przedsiębiorstwa.

Owe więc nieszczęsne 2 funty były pierwszemi próbkami tego fabrykatu. Pieniądze te podrobione były specjalnie nieudolnie, żeby Tarłowski nie odważył się puścić je w obieg a równocześnie otrzymał umówiony „procent" od włożonego kapitału! Chytre sztuki te żydki, nieprawdaż? Oczywiście pewni byli, że T. nie zdra-

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE, DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIE PUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

dzi ich przed władzami, bo i sam wpadłby równocześnie. Gdyby nie owo opóźnienie odbioru nieszczęsny naiwniaczek otrzymałby całą swoją kwotę w podobnych banknotach! Na podstawie zeznań Tarłowskiego policja aresztowała obydwu ptaszków — a wraz z nimi także ich godnych kompanów **Owzera Frydewicza** z Grodna i **Abrama Rozowskiego** z Warszawy.

Dalsze śledztwo wykazało, że szajka ta grasowała z powodzeniem już dłuższy czas — fabrykując pieniądze i naciągając równocześnie takich głupców jak Tarłowski. Bardzo czynna ekspozytura tej szajki była także na Łotwie. W toku śledztwa wychodzą na jaw b. ciekawe szczegóły, które narazie trzymane są w tajemnicy.

—o:O:o—

Żywa muchołapka.

Oj, te muchy! Utrapienie boskie! Takie to natrętne jak ci łapacze żydowscy z Modrzejewskiej. Ani pospać smacznie nie można.

Cap! a mam cię — już jedna pływa w misce. No, może teraz spokojnie się prześpię.

Ktoś puka do drzwi. Proszę!...

Wchodzi wychudły człowiek, widać z jego figury, że dawno już nie pracuje.

— Czem mogę służyć?

A ten mi zaraz opowiada, że ponieważ jest bez zajęcia, a nie chce chodzić po prośbie i żebrać, więc za śniadanko wyłapie ręką wszystkie muchy w kuchni. Proszę pana w przeciągu pół godziny wyłapię sto muszek — zachwala biedaczyna swój fach. Niedawno byłem u jednej pani inżynierowej i tak jej ślicznie kuchnię z muszek oczyściłem, że zaprosiła mnie, abym znów kiedy przyszedł i oporządził jej kuchnię z tego tałałajstwa.

— No, a innego zajęcia nie moglibyście człowieku znaleźć?

A ten dopiero wyłuszcza całą prawdę. Tak, proszę łaskawego pana, skądże tu znaleźć jakie „miejsce w robocie" kikej „żydy" wszystkie pozajmowali.

Posłuchaj Rodaku! Brat twój z głodu musi muchy łapać, gdy natomiast żydzi opływają w dostatki i śmieją się z ciebie, że wkrótce pójdziesz na księżyc ziemię uprawiać, bo tu już miejsca dla ciebie nie stanie.

Zetan.

Rodzime gazy trujące.

Egzystuje w Warszawie, Nowolipki 24, firma **Breslau & Fastak — Centrala Skupu Makulatury.** Firma „czysto polska". Firma, posiadająca genjalnych kierowników, którzy słyszą jak trawa rośnie i co w trawie piszczy. Ponieważ z taką „czysto polską" firmą nie każda z w y c z a j n a polska wytwórnia wyrobów tekturowych lub papierowych, posiadająca odpadki, chciałaby mieć do czynienia, ponieważ obecnie i wszelkie polskie firmy dążą pod sztandary „swój do swego i po swoje", — wspomniana wyżej firma Breslau & Fastak poszła po rozum do głowy: trzeba zaproponować L. O. P. P. spółkę. L. O. P. P. da firmę, da stosunki, da zaufanie wszystkich obywateli, uzyska monopol na skup makulatury i na sprzedaż takowej, uzyska odpowiednie taryfy kolejowe i stawki celne na sprowadzanie makulatury z zagranicy, a „czysto polska" firma z Nowolipek da całe swoje doświadczenie, aparat handlowy, a co najważniejsze — „kepełe" do tak wspaniałego interesu. Zawsze przy podziale zysków zarobi się więcej, niżby się marzyć mogło przy wolnym handlu — przy konkurencji!

I „czysto polska" firma Breslau & Fastak miała rację ofiarowując swe usługi L. O. P. P. Mamy teraz nowy kartel: C.S.M. — jako cicha wspólniczka L. O. P. P. Nasza Liga Obrony Przeciwgazowej uzyskała widocznie monopol na skup makulatury, ponieważ oficjalnie powiadomiła wszystkie wytwórnie, fabryki i t.p. instytucje, posiadające odpadki papierowe, że obecnie ona tylko, a nikt inny ma prawo skupu makulatury.

Zachodzi tylko pytanie: czy ten związek chemiczny, powstały z L. O. P. P. popieranej przez całe społeczeństwo polskie i... firmy Breslau & Fastak, nie stworzy takich rodzimych gazów, które zatrują ducha zwykłego szarego obywatela polskiego i czy na tym interesie w końcu nie zarobi tylko genjalna firma Breslau & Fastak z Nowolipek w Warszawie? O ile nasze przypuszczenia są mylne, to służymy projektem: można jeszcze stworzyć kartel i monopol do skupu starych kości, butelek i t. p., którym to władzom zajmują się bezkonkurencyjnie w Warszawie ajenci podobnej do wspomnianej wyżej firmy.

(W.S.)

Co kryją mury żydowskich fabryk?

Skandaliczne praktyki żyd. urzędników fabrycznych w Łodzi.

ŁÓDŹ (c) — Społeczeństwo chrześcijańskie Łodzi żyje pod wrażeniem zdemaskowanej przed kilku dniami afery erotycznej w żydowskiej fabryce **„Wierzbowianka"**, przy ul. Wierzbowej 18. Jak się okazało dwaj b. wpływowi urzędnicy tej fabryki: **Szyja Teitelbaum** (lat 38) i **Pinkus Herszkowicz** (lat 35) uprawiali od dłuższego czasu i na wielką skalę zbrodniczy proceder zmuszania przy pomocy teroru robotnic chrześcijańskich do uległości. Zorganizowali oni całą szajkę żydowskich zwyrodnialców, którzy schodzili się co wieczora w biurach fabryki, gdzie oczekiwały na nich nieszczęśliwe ofiary. Urzędnicy ci urządzili się w ten sposób, że jeden z ich godnych kompanów, niejaki **Henoch Kugelbaum**, występując w roli pośrednika pracy, wyszukiwał ładne dziewczęta, które przyjmowano do fabryki, a następnie, pod jakimkolwiek pozorem wydalano.

Gdy zrozpaczona dziewczyna opuszczała fabrykę, zawsze znalazł się w pobliżu jakiś grzeczny urzędnik, który, wypytawszy o powód płaczu, poradził jej udać się wieczorem do Teitelbauma i prosić go o powtórne przyjęcie. Gdy dziewczyna zjawiła się w dobrej wierze w wskazanem miejscu, zastawała tam kilku żydów, którzy przemocą zmusili ją do uległości.

Obawa o utratę pracy, straszliwa nędza w domu a także i wstyd powodowały, że nieszczęsne ofiary zatrzymywały całą historję w tajemnicy.

Dopiero onegdaj rodzice jednej z tak nieludzko skrzywdzonych robotnic, rozpoznawszy na córce widoczne skutki żydowskich wybryków, wypytali ją o wszystko a następnie zawiadomili prokuratora.

Opowiadanie owej robotnicy odkrywa całe piekło udręczeń przez jakie musiały przechodzić ofiary żydowskiego wyuzdania.

W ferach robotniczych zapanowało zrozumiałe oburzenie.

Na zebraniach delegatów fabrycznych uchwalono szereg rezolucyj, których treścią jest protest przeciwko powtarzającym się stale przykładom żydowskiego wyzysku robotnic i apel do władz o jaknajsurowsze ukaranie winnych.

Pogrom prowokatorów żydowskich w Anglji.

Londyn (si) — Bezczelność, tupet i arogancja żydów, pomimo skromnej nauczki w Niemczech nie traci na sile — owszem wzmaga się z dniem każdym. Żydostwo — czując doskonale załamanie się jego światowej potęgi, usiłuje zasugerować mam ją przez butne i wyzywające zachowanie się.

Ale, jak się okazuje, wybrało złą taktykę: goja można oszukać, okpić bez najmniejszej z jego strony reakcji, ale wymachiwanie mu pięścią po pod nos stanowczo machabeuszom na zdrowie nie wyjdzie...

Ostatnio w Anglii, w miejscowości Hackwey, na północ od Londynu, doszło do pogromu kilkudziesięciu żydów, na skutek ich prowokacyjnego zachowania się.

Jednego z pobitych, niejakiego Dawida Zeitlina, odwieziono do szpitala ze złamaną szczęką i pogruchotanemi żebrami. Nawet flegmatycznym Anglikom przejadła się żydowska bezczelność!

KRONIKA

SIERPIEŃ

11 **Niedziela: Zuzanny**
12 Poniedziałek: Klary
13 Wtorek: Hipolita
14 Środa: Wig. Euzebl.
15 **Czwartek: Wnieb. N. M. P.**
16 Piątek: Joachima
17 Sobota: Jacka Odr. w.

—o:O:o—

W KRAJU

W KAMIENICY POLSKIEJ pod Częstochową podczas kopania studni na głębokości 60 m znaleziono wysoko wartościowe pokłady rudy żelaznej.

W ŁODZI proklamowano strajk brukarzy. Strajk objął 650 robotników.

NA PRZEJEŹDZIE kolejowym linji Zuków — Dęblin pociąg najechał na wóz Jana Kurty ze wsi Kycica. Wóz został strzaskany, koń zabity a woźnica ciężko ranny.

W LESIE koło Lublina popełnił samobójstwo student Szkoły Głównej Gosp. Wiejsk. 25-letni Mieczysław Słomiński.

NA ŚWIECIE

W SYRJI odnaleziono niezwykły kielich, który — według przypuszczeń — jest legendarnym świętym Gralem.

DO ADDIS - ABEBY wkrótce ma przybyć 12 lotników amerykańskich, którzy zaciągnęli się jako ochotnicy do armji abisyńskiej.

W JEROZOLIMIE bawiła w tych dniach wycieczka nauczycieli polskich.

Czy wiecie,...

... że we Lwowie zdarzył się niecodzienny wypadek zajęcia mebli przez komornika u... komornika, co w kołach podatników wywołało wielkie zadowolenie: „nosił wilk, ponieśli i wilka"!

... że w Łodzi żyje prawnuk po kądzieli Tadeusza Kościuszki, który, podobnie jak zmarły niedawno na Słowaczyźnie potomek jego wielkiego przyjaciela J. Waszyngtona, żyje w wielkiej nędzy, przymierając głodem i sypiając na plantach?

... że w jednym z sierocińców Niemczech przebywało do niedawna dwoje dzieci, które są praprawnukami w prostej linji Wolfganga Goethego?

... że dziećmi temi zaopiekowało się obecnie państwo i że taksamo u nas należałoby wesprzeć owego starca, w którego żyłach płynie krew Wielkiego Naczenika — obrońcy ucisnionych i nędzarzy?

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Lament „Nowego Dziennika"

spowodu porażki żydów na Radzie miejskiej w Przemyślu.

NIE DOPUSZCZONO PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH DO WYDZIAŁU SZKOLNEGO.

Płaczliwo - sentymentalny „Nowy Dziennik" w korespondencji z Przemyśla załamuje szpalty z rozpaczy, że żydzi na Radzie miejskiej w Przemyślu — gdzie cieszą się zazwyczaj tak wielkim mirem — ponieśli tym razem sromotną klęskę:

„Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Przemyślu obok kilku spraw finansowych, była też sprawa obsadzenia Wydziału Szkolnego dla rzemieślniczych szkół dokształcających. Wspomniany Wydział składa się z 7 członków, z których 2 pochodzi z wyboru, dokonanego przez Radę miejską. Tym razem pominięto całkowicie dotychczasową procedurę uzgodnienia wniosków, dotyczących obsady komisji i t.p. przez prezydja Klubów polskiego (BB) i żydowskiego. Prezes klubu żydowskiego dr. Reichman wystąpił tedy z odpowiednim wnioskiem na pełnej Radzie miejskiej, przedstawiając rzeczowo za interesowanie żydów dla tego zagadnienia w związku z akcją przewarstwowienia ludności żydowskiej. Wystąpił wówczas z gwałtownem przemówieniem przeciwko próbom „zażydzenia" szkolnictwa zawodowego osławiony a la Kowalski mgr. Bilan, który apelując do polskości i katolicyzmu większości Rady — wzywał radnych, by nie dopuścili do wyboru żydowskich delegatów do Wydziału szkolnego. Wywody r. Bilana spowodowały, że wniosek prezesa Klubu żyd. o zarządzenie przerwy, celem naradzenia się klubów — wobec sprzeciwu b. posła Burdy — został odrzucony. Przyjęto natomiast zgodnym chórem głosów sanacyjno - endeckich wniosek, pozbawiający żydów przedstawicielstwa w tym Wydziale szkolnym".

Najbardziej to już żydzi rozpaczają wtedy, kiedy przeciwne ugrupowania polityczne staną zgodnie przeciwko nim.

Oby tych zmartwień dostarczyć im jaknajwięcej!

—o:0:o—

Prawo wybranego narodu.

Kahał więc sprzedaje prawo wyzyskiwania gojów. To prawo, jeśli odnosi się do majątku goja, nazywa się **„Hazaka"**, jeśli zaś do jego osoby — **„Meropje"**. Brzmi to nieprawdopodobnie, jest jednak prawdziwe.

Co właściwie zyskuje na tem żyd? Przecież Kahał nie może wyrzucić goja z jego posiadłości, by ją oddać żydowi! Otóż po nabyciu hazaki, żyd ma monopol wyzysku danej posiadłości, a nikt nie może mu w tem czynić konkurencji. Meropje daje też prawa w stosunku do określonej osoby.

„Jeśli człowiek (żyd) **ma nieżyda, jako stałego klienta — to są miejsca, gdzie sądzą, że innym** (żydom) **jest zakazane robić** (mu) **konkurencję; są jednak miejsca, w których nie** (tak) **sądzą. Tak niektórzy pozwalają innym żydom iść do** (tego) **nieżyda, pożyczać mu, robić z nim interesy i odciągać od tamtego** (pierwszego nieżyda). **Mienie bowiem i dobro nieżyda są, jako rzecz bezpańska i każdy, kto pierwszy przyjdzie ma prawo** (do nich). **Inni jednak zakazują".** (Choszen Hamiszpat, § 156, art. 5, Hagah).

Aby się więc przed konkurencją zabezpieczyć, żyd kupuje goja.

„Dorosły niewolnik nieżydowski jest jak bydlę bez pasterza". (Choszen Hamiszpat, § 135, art. 2).

Tak więc my i nasze majątki jesteśmy objektami kupna „nieomylnego" Kahału. Handlują nami, jak bydłem, a my nawet nie wiemy o tem. Trudno o większe zaślepienie. I żyd — podobno — jest naszym bliźnim; nie mogę w to uwierzyć. Wiem jednak, że hańbą jest, byśmy tolerowali coś podobnego. Ale i to — do czasu!

ROZDZIAŁ XIII.

KOBIETA I MORALNOŚĆ.

Stanowisko, wyznaczone kobiecie przez Talmud, nie jest wysokie. Widać to choćby ze słów:

„Jeśli dwie kobiety mają o czemś ze sobą pomówić, niech to załatwią w ustępie". (Gittin, 45 a).

Teraz po stwierdzeniu tego wielce interesującego faktu przyjrzyjmy się żydowskiemu małżeństwu.

„W trojaki sposób może się żyd zaręczyć: dając pannie młodej pieniążek, dając jej list zaręczynowy, przez stosunek płciowy z nią". (Eben Haeser, § 26, art. 4).

Z tym listem zaręczynowym sprawa jest dość somplikowana.

„List zaręczynowy jest wtedy ważny, jeśli napisano go prawidłowo pod każdym względem. Jeżeli więc napisany jest niezupełnie nieprawidłowo, oblicza się wartość zużytego atramentu: jeśli wynosi perutah *), **akt jest ważny; jeśli wynosi mniej, jest nieważny".** (Eben Haeser, § 32, art. 2).

Ponieważ atrament jest tani, więc list taki musi być bardzo długi... Ostatecznie półtora grosza za żonę, to niewiele.

„Żydówka może być zaręczona, mając trzy lata i jeden dzień". (Eben Haeser, § 37, art. 4).

Bardzo młodo... Widzieliśmy wyżej, że zaręczyć się można przez stosunek płciowy. Czyżby stosowało się to i do dziewczynki, mającej trzy lata i jeden dzień? Nieprawdopodobne! Coś takiego jest przecież nie do pomyślenia. A jednak....

„Dziewczynka, mająca trzy lata i jeden dzień może być zaślubiona przez stosunek płciowy. Jeśli posiądzie ją szwagier (jako wdowę), **poślubił ją przez to. Cudzołóstwa winien jest ten, kto ją posiadł, jeśli jej ojciec poślubi ją innemu. Spółkującego czyni ona nieczystym, tak, że przenosi on tę nieczystość aż do najniższej warstwy** (łoża), **tak jak do najwyższej.** **). **Jeśli jest ona zaślubiona kapłanowi, to może jeść z jego działu. Jeśli ją posiadł jeden z zabronionych krewnych, to uczynił ją niezdolną do małżeństwa z kapłanem. Jeśli ktoś miał z nią jeden z pośród wszystkich zabronionych stosunków, to zostaje skazany za to na śmierć, ale ona jest wolna od kary.**

„Jeśli jednak jest ona jeszcze młodsza, to jest to (stosunek z nią) **tak, jakby ktoś trącił** (ją) **palcem w oko(!)".** (Niddah, V, 14).

To samo czytamy w traktatach: Sanhendrin 55 b i 69 a. Niddah 64 b, Jebamoth 57 b, Kidduszin 10 a, Kethuboth 9 a, 6 b, 11 b. Wobec tego trudno mówić o pomyłce. Zaiste, cudowna to religja, której księgi wyznaniowe pozwalają na coś podobnego! A co na to sądy i prokuratury? Przecież ustawa karna zabrania podobnego „sportu". A może mają rację ci, którzy wołają, że należy spalić wszystkie Talmudy i Szulchan Aruchy?! Księgi, aprobujące podobną ohydę, nie powinny być tolerowane w państwie kulturalnem, w XX wieku!

Chcę zaznaczyć, że podobne wypadki miewały miejsce:

„Rabbi Jozue ben Levi rzekł: „W kraju Izraela było miasto, przeciw którego obyczajom powstawano. Wtedy posłał tam rabbi (Jehuda I) **rabbiego Romanusa. Ten zbadał sprawę i znalazł tam prozelitkę, mającą mniej niż trzy lata i jeden dzień** (zaślubioną kapłanowi) **i uznał ją za dozwoloną** (kapłanowi)". (Jebamoth, 60 b).

„Rabbi Jochanan powiedział: „Ponieważ nieżydowska dziewczynka w wieku trzy lata i jeden dzień jest zdolna do stosunku, zanieczyszcza, jak chora na płynienie" *). (Aboda Zara, 87 a).

Okazuje się, że i nieżydowwskie dzieci nie są zabezpieczone przed bujnym temperamentem żydów.

Ciekawe jest, że Talmud wcale nie wymaga od swych wyznawców jednożeństwa.

„Żyd może mieć kilka żon". (Kethuboth, X, 5).

„jednego i tego samego dnia żyd może pojąć tyle żon, ile mu się podoba". (Eben Haeser, § 62, art. 2).

Majmonides również to potwierdza:

*) 1½ grosza.

**) patrz: Deuteronomium XXV, 5.

*) Mężczyzna po stosunku z nią jest nieczysty przez siedem dni, poczem musi odbyć umywanie rytualne.

(C. d. n.)

BEZROBOTNI NĘDZARZE POLSCY W MIEŚCIE I NA WSI, TYLKO SYSTEM NARODOWO - SOCJALISTYCZNY DA WAM PRACĘ! POLSCY KOMUNIŚCI I POLSCY SOCJALIŚCI — ZERWIJCIE NARESZCIE Z ŻYDAMI, NAWET Z TYMI, CO BLUŹNIERCZO PRZYSIĘGAJĄ NA CZERWONY SZTANDAR!

Grabarze.

SOSNOWIEC. Zapytujemy p. em. ppułk. Jana Kozłowskiego, obecnie inspektora Ubezpieczalni Społecznej, czy wiadomem mu jest, że służąca jego zakupuje towary kolonjalne u żyda Federmana przy ul. Ciepłej. Kupuje stale, — a gdy żyd ma święta, czeka cierpliwie i wieczorem, po godzinach handlowych, idzie „od tyłu", byle nie zanieść polskiego grosza do Polaka. Nie wątpimy, że p. K. zainteresuje się tą sprawą i pouczy odpowiednio swą służącą.

Pani Lermerowa (katoliczka i b. właścicielka mleczarni), panny Petkówne i p. Kępowa z ul. Długiej stale kupują mleko z żydowskiej mleczarni, mimo, że Polacy codziennie mleko rozwożą. Przy tej samej ulicy znajduje się również chrześcijańska mleczarnia, ale te paniusie skrzętnie ją omijają. Wolą wyczekiwać wcześnie rano, aż żyd łaskawie raczy drzwi otworzyć. Gdy p. Lermerowa miała mleczarnię żydzi u niej nie kupowali.

Podobno panie te zaliczają się.... do inteligencji.

Pani Łuszczakowa z ul. Moniuszki wszelkie art. spożywcze zakupuje wyłącznie u żydów. Ani grosza nie zaniesie do Polaka. Nic też dziwnego, że ogólnie uważają ją sąsiedzi za „żydowską ciotkę".

Pani Zgorzelska, żona urzędnika Ubezp. Społecznej zam. przy ul. Żeromskiego skwapliwie omija polskie sklepy, by zanieść pieniądze do żyda Libermana. Porządny żydek... trzeba mu dać.....

Fryzjerzy: Wojciech Korbela, Władysław Sobczak, Ziembacz, z ul. Nowopogońskiej, oraz Stanisław Musiał z ul. Piłsudskiego, członkowie zarządu cechu fryzjerów, wykonanie szyldów powierzyli żydowi. Dajecie panowie zarobić żydowi, a później narzekacie, że interesy idą marnie. Polak bezrobotny nie może sobie pozwolić na kilkudziesięcio groszowy wydatek, bo go na to nie stać, żyd do was nie przyjdzie, on da zarobić swoim. Uczciwy i mądry Polak zawsze popiera Polaka, gdyż tem samem popiera siebie.

CZELADŹ. Pani Zagórska, obywatelka m. Czeladzi, członkini komitetu budowy domu katolickiego, pieczywo kupuje u żyda Dorfsmana. Patrjotka!

Magistrat miasta Czeladzi oddał roboty brukarskie żydowi Kaczowi. Czy tej pracy nie mógłby wykonać Polak? Tyle jest zdolnych fachowców wśród Polaków, że powierzenie roboty żydowi wygląda na zwykłe żydofilstwo. W dodatku roboty prowadzone przez żyda tak wyglądają, jakgdyby ten żyd uczył się dopiero brukowania... Może magistrat pragnie ażeby żyd wyspecjalizował się w Polsce przed wyjazdem do Palestyny.

BĘDZIN. Pan Stanisław Madejski, skład wódek, malowanie sklepu oddał żydowi Sternerowi.

DĄBROWA GÓRNICZA. Pan Legoński zaopatruje się w towary u żyda Grajcara. Czy do sklepu chrześcijańskiego jest dalej? A może towar lepszy u żyda i ceny niższe? Nie! Jakaż więc siła pcha Polaka do żyda.....

Dyr. szkoły Górniczej zakupił większą ilość książek u żyda w księgarni. Czy tych książek nie można było nabyć u Polaka?

MYSŁOWICE. Pani Wanda Kulikowa, żona nauczyciela gimnazjum zaopatruje się w towary wyłącznie u żydów, nie gardzi nawet straganami, na których kupuje jarzyny i masło. Brudne łapy podają Polce inteligentnej artykuły spożywcze. Prawdopodobnie apetyt na żydowskie towary jest właściwością rodzinną p. Kulików, bo mamusia p. K. także popiera żydów. Nie zazdrościmy....

—o:O:o—

KATOWICE. Onegdaj dwaj przyjaciele — pierwszy z nich stawiający się „narodowo" fryzjer, drugi znany kolporter czasopism narodowych — poszli z racji radosnego, bo rzadkiego swego spotkania na bruku katowickim, „pobić sobie" do faterka przy ulicy Dworcowej. Komu jak komu — ale im przecież winno być wiadomem, że faterek Taterek — to żyd! Albo czy przy ulicy Dworcowej lub w najbliższej okolicy niema restauratorów i szynkarzy - chrześcijan? Jeśli o tem, mili nam bracia w duchu wspólnej walki nie wiecie, to z miłą chęcią gotowi jesteśmy podać Wam potrzebne adresy oczywiście, ale też i Wasze godne nazwiska! — My się bowiem Was wstydzimy!

Przy tej okazji podnieść i napiętnować należy smutny ten fakt, że „sztamkundami" i stałymi bywalcami u „Taterki" są przeważnie kolejarze — z bliska i z daleka. „Taterka" cieszy się sławetnym tytułem „sztamknajpy" kolejarzy i za pieniądze, które u niego kolejarze dotąd przepili, mógłby wybudować całą stację kolejową. Smutną prawdą jest, że bardzo wielu kolejarzy to tylko czyni sumiennie i pilnie, co nakazują im regulaminy i okólniki służbowe, ale sami z siebie, bez regulaminu czy okólnika, nie są zdolni ani chętni do najważniejszego i najpilniejszego obowiązku Polaka — do omijania żyda! A to nietylko żyda - szynkarza, ale i w Sosnowcu i Będzinie, na najobskurniejszem podwórzu, w najciemniejszym kącie błyszczą często ich „blankpucowane" guziki! (Patrz odwrotną stronę guzika!). Z całą „familją" odwiedzają po pierwszym każdego miesiąca wertepy i komory żydów sosnowieckich czy będzińskich — za parę zaś dni klną na „pierońskie porządki w Polsce".... Oni klną, a żydzi chwalą sobie tę „przepieronioną" Polskę przy gęsi szabasowej za ich, „głupich gojów" pieniądze....

Nazwiska tych kolejarzy? — Boże, jest ich l e g j o n!!

KALENDARZ - INFORMATOR

Odpowiadając na liczne zapytania wyjaśniamy: **Kalendarz - Informator** ukaże się nakładem „**Polskiej Karty**" nieodwołalnie z końcem września b. r. **Kalendarz ma spełnić rolę propagatora i pośrednika między wytwórcą - producentem, kupcem i konsumentem** Uwzględnione w nim będą oprócz zwykłych informacyj kalendarzowych, jak wykaz miesięcy, dni świąt, pory roku: ciekawe nowelki i humor; zagadnienia gospodarcze i handlowe opracowane specjalnie dla Kalendarza przez wybitnych znawców zagadnień ekonomicznych i handlowych, — **specjalny dział porad prawnych,** wzorów **podań, rekursów i skarg do władz administracyjnych i sądów,** wiadomości statystyczne, cennik opłat pocztowych i t. d. **Dokładny spis chrześcijańskich firm przemysłowych i handlowych w całej Polsce. Kalendarz będzie apolityczny, objętość około 200 stron druku, format 23x16, w cenie 50 gr. za egzemplarz, kolportowany w całej Polsce w dużym nakładzie, dotrze do rąk wszystkich.**

Oddając po tak przystępnej cenie nasz Kalendarz, oddamy go poniżej kosztów druku. Jesteśmy bowiem pewni, że akcja nasza znajdzie szczere poparcie u szerokich warstw chrześcijańskiego przemysłu, handlu i rzemiosła. **Poparcie naszej akcji jest obowiązkiem każdego chrześcijanina** bezwzględnie na jego zapatrywania polityczne. **Każdy wytwórca, kupiec i rzemieślnik winien we własnym, dobrze zrozumiałym, interesie dbać o to, ażeby w spisie adresów i ogłoszeń znajdowała się jego firma.** Ogłoszenia przysporzą Wam odbiorców, nam umożliwią pracę. Niech więc nikogo nie braknie. **Zlecenia** należy kierować niezwłocznie wprost do naszej **Administracji, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 8,** lub załatwiać przez naszych **przedstawicieli.**

WYDAWNICTWO.

10 PUNKTÓW NARODOWEGO SOCJALIZMU.

1) Jestem socjalistą. Nowoczesna kosztowna **maszyna zastępuje robotnika,** wyrzuca go na bruk, pozbawia pracy i chleba. Posiadacz maszyny, **wielki skartelizowany kapitał,** trzyma w swym ręku całą egzystencję pracującego człowieka, zdobywa pełną władzę **i panuje nad narodem...**

Techniczne udoskonalenia są koniecznością dziejową. Naród, który chce żyć i wytrzymać obcą konkurencję, maszyn nie będzie niszczyć. Nie powróci bowiem do pierwotnych środków produkcji. Ażeby jednak wielkokapitalistyczna maszyna nie zmiażdżyła zupełnie polskiego robotnika, jedyne jest wyjście: **upaństwowić wielkie przedsiębiorstwa.** Upaństwowić gospodarkę węglem, żelazem, elektrycznością, cementem, cukrem....

Upaństwowienie jednak musi być rozumne. Wielkie przedsiębiorstwo to mechanizm delikatny, który łatwo popsuć, ale trudno naprawić! **Odrzucam przeto upaństwowienie komunistyczne,** niewypróbowane, bez potrzeby okrutne, niszczące nawet drobnego rolnika! **Odrzucam recepty pepesowskie,** które nigdy i nigdzie nie wytrzymały próby życia. Odrzucam sposoby prostackie i biurokratyczne. Obrona przed wielkokapitalistyczną maszyną w każdym kraju jest inna. **Upaństwowienie środków produkcji w Polsce to przedewszystkiem ich unarodowienie.** Pozatem polska rewolucja narodowo - socjalistyczna wzorować się musi raczej na Roosevelcie i Mussolinim, niż na Leninie i Hitlerze.

Żądam upaństwowienia wielkich kapitałów, zdobytych szachrajstwem złotej międzynarodówki, ale nie ruszam mniejszej własności, którą stworzyła uczciwa praca i oszczędność obywatela polskiego. Inicjatywy prywatnej nietylko nie zwalczam, ale przeciwnie pragnę stworzyć dla niej jaknajpomyślniejsze warunki, — choć obcą mi jest żydowska żądza złota....

Nie chcę represji przeciw komunistom, ale żądam, ażeby upartych doktrynerów komunistycznych bezpłatnie odstawić do Rosji Sowieckiej na zasadzie specjalnego układu z tem państwem.

2. Jestem świadomym Polakiem, a więc narodowcem. Jestem żywą cząstką Polski, — z losami Polski los mój jest nierozerwalnie i nieodwołalnie spojony. Współwyznawcę mojej idei i towarzysza pracy partyjnej nazywam **rodakiem.** Łączy nas bowiem **wspólność rodu!** Wielkokapitalistyczna maszyna tembardziej musi być opanowana, że jest w ręku obcych, że obcemu pozwala władać Polakiem. Obecny najstarszy posługacz maszyny, **polski dyrektor żydowskiego lub zagranicznego kapitału, nie może reprezentować polskiej polityki narodowej.**

Międzynarodowa solidarność proletarjatu" jest kłamstwem i szantażem, wymyślonym przez międzynarodowy kapitał. Celem tego największego w dziejach oszustwa jest ogłupienie proletarjatu krajów ekonomicznie spóźnionych. W rzeczywistości „proletarjusz" angielski nigdy nie zrzeknie się swojej czekolady, ażeby dać górnikowi polskiemu kęs chleba.... „Międzynarodowy proletarjat" nie istnieje. Są tylko polscy nędzarze: chłopi i robotnicy.

Prawdą i rzeczywistością jest międzynarodowa solidarność wielkich kapitalistów. Ileż to razy obcy kapitaliści łączyli się, ażeby wspólnemi siłami obłupić Polskę! Ale i w rodzinie kapitalistów są kłótnie. Naprzykład: wojnę europejską rozpętali kapitaliści niemieccy żeby zniszczyć konkurencję angielską.

W nowszych czasach w krajach kapitalistycznie przodujących coraz bardziej występuje na scenę **solidarność kapitalisty i robotnika tej samej narodowości.** Kapitaliście chodzi o zysk, robotnikowi o pracę. Fabryka musi być w ruchu dla obu! To ich łączy! „Skoro wszystkie fabryki na świecie nie mogą pracować, niech pracują nasze!" — tak mówią Anglicy, Włosi, Niemcy. I kapitaliści i robotnicy! **Walczą więc o swój eksport!** Walczą przeciwko krajom kapitalistycznie słabszym jak np. Polska, i chcą te kraje opanować. Z całej Polski chcą zrobić murzyńskie Kongo! **Wyssać z Polski wszystkie soki,** ażeby **zasilić niemi swoich kapitalistów i swoich robotników!!**

Największe niebezpieczne pod tym względem dla Polski są Niemcy. Polska przedewszystkiem musi się bronić przed atakiem nietylko kapitalisty, ale i robotnika niemieckiego. Kiedy zatem Polska walczy o nasze Pomorze, to polski robotnik jednocześnie walczy o pracę dla siebie w polskiej fabryce. **Odebranie Pomorza to zalew całej Polski przez niemieckie wyroby przemysłowe! To zamknięcie polskich fabryk!Naturalnymi sprzymierzeńcami polskiego robotnika w** tej walce — z pomiędzy sąsiadów — są te kraje, które nie zagrażają nam zalewem swoich towarów, to jest **Rosja Sowiecka, Litwa i Rumunja.**

Szczególnem łajdactwem międzynarodowych finansistów, (w pierwszym rzędzie Niemców!) jest pokłócenie **Polski z Litwą.** Robotnik narodowo - socjalistyczny nietylko nie odda Pomorza Niemcom, lecz dąży do podziału Prus Wschodnich, podstępnie niegdyś zrabowanych przez niemieckich mnichów: **część Prus Wschodnich powinna przypaść Polsce, część Litwie.** Żądam również zwrotu Polsce reszty Górnego Śląska i polskiej części Śląska Opolskiego. Nigdyby te ziemie nie zostały przy Niemcach, gdyby nie wpływy niemieckiego wielkiego kapitału. (c. d. n.)

Redaktor i wydawca: **Józef Kajder.** Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.